

## Miasto Poezji: miejsce metafory (dopowiedzenie po latach)

1.

Miasto Poezji wzięło się z poczucia, że w słowie – w słowie właściwie użytym, w metaforze – odnajduje swoją formę i trwa coś głęboko i prawdziwie ludzkiego. To poczucie podpowiada, że właśnie słowo o nośności i sile metafory, słowo właściwie użyte najpełniej zaświadcza o prawdzie i tajemnicy naszego istnienia, o jego ciemnym tchnieniu, ale też o przenikającym nas świetle, o naszej miłości i nadziei. Tym jest słowo właściwie użyte. Jest rzeczywistą obecnością. Jest pewnie uderzonym akordem metafory, która udziela nam głosu – udziela głosu głębi naszego życia, pozwala przemówić czemuś najistotniejszemu w nas, czemuś, co powinno zostać powiedziane, ale umęczone, zabiedzone słowa naszej codzienności nie potrafią tego ani pomieścić w sobie, ani nawet uchwycić. Dlatego potrzebujemy święta słów – święta, które pozwala oddychać słowom, uwalnia je, przydaje im odwagi i przypomina, że wiernie, na przekór wszystkiemu trwa w nich coś, co jest prawdziwe i głębokie. W tej prawdzie i głębi słów rozpoznaje się prawda i głębia naszego życia. Warto o tym pamiętać. Zwłaszcza dziś. I może zwłaszcza w Lublinie. W mieście Czechowicza – jednego z największych poetów polszczyzny. I w mieście, w którym siła wolnego słowa zaczęła drażnić gmach realnego socjalizmu – więzienny gmach realnego socjalizmu. Ten gmach właśnie pod presją wolnego słowa – pod presją słowa właściwie użytego – zaczął rozpadać się i ostatecznie runął. Ważny załączek wolnego słowa rozwijał się tutaj – w Lublinie. Mieliśmy to w pamięci, kiedy przed laty – z Tomaszem Pietrasiewiczem – formułowaliśmy projekt Miasta Poezji. Chcieliśmy, żeby Lublin od czasu do czasu odsłaniał swoje prawdziwe oblicze, by pokazywał, że jest metaforą, że stanowi – jak mówi Paweł Huelle – kontynent wyobraźni. Sądzę, że udało się to pokazać. Udało się znaleźć formę, w której Lublin rozpoznaje się jako miasto poezji. W życiu Lublina udało się włączyć działania, które często – jak choćby Mieszkania Poezji – są unikalne w skali Polski i Europy. Nie byłoby to możliwe bez bardzo wielu osób, które miały odwagę zawierzyć prawdzie słów, sile metafory, sprawczej sile wolnego słowa. Miały odwagę zawierzyć marzeniu o słowie właściwie użytym. I umiały to marzenie przekuć w konkretne działania. Nie sztuka mieć marzenia. Sztuka dać tym marzeniom życie.

2.

Miasto Poezji jest właśnie takim ucieleśnionym marzeniem o wolnym słowie, którym można się karmić, o słowie dającym oparcie, o słowie w realny sposób kształtującym nasze tu i teraz, o słowie, w którym znajdują schronienie rzeczy przejmujące i ważne, konieczne, prawdziwe. Takie słowa podpowiadają nam poeci. To właśnie metafora zjawia się tam, gdzie brakuje nam słów. Zjawia się i przychodzi nam z pomocą w tych najważniejszych momentach, które nie powinny zostać przemilczane. Nie chcę przez to powiedzieć, że powinniśmy na co dzień mówić wierszem. Mówimy prozą i niech tak zostanie. Warto jednak wsłuchiwać się w głosy poetów, warto trwać wobec tajemnicy poezji, bo to wtedy nasze spracowane, udręczone codziennością słowa rozpoznają swoją głębię, odnajdują w sobie siłę i prawdę metafory.

3.

Miasto Poezji jest metaforą. Jest metaforą, która z roku na rok coraz pełniej odnajduje swój namacalny kształt w realnym mieście – w Lublinie. Czy można zamieszkać we wnętrzu metafory? Można. Można i trzeba. Bo tylko wtedy nasze życie tu i teraz zyskuje oddech – otwiera się na to, co było przed nami, i na to, co dopiero zmierza w naszą stronę z przyszłości. Tylko z wnętrza metafory widać dobrze, że przez nasze zwyczajne, codzienne życie bieżą raz po raz prześwity czegoś przejmującego prawdziwego, czegoś, co nas przekracza, co jest większe, przestronniejsze, bardziej porywające. To z wnętrza metafory wieje ten wiatr, który niekiedy czujemy na twarzy. I to właśnie metafora wybudza w nas i otwiera jakąś inną, nieobjętą przestrzeń, w której rozpoznajemy prawdę naszego istnienia, jego radość i głębię, jego duchowy wymiar. Warto szukać tej innej przestrzeni w sobie, w świecie, w słowie. Warto jej bronić. Warto odnaleźć się we wnętrzu metafory. Odnaleźć się i trwać w tym, co metafora nam ofiarowuje.

4.

Metafora jest miejscem rzeczywistej obecności. I również dlatego jest świętem słów. We wnętrzu metafory nasze szare, umęczone codziennością słowa świętują. W świecie jest podniosłość. Prawdziwe święto przypomina o głębi istnienia, o głębi naszego życia, o jego duchowym wymiarze. Ale w świecie jest też żywioł radości, żywioł zabawy. Nie ma święta bez śmiechu, śpiewu i tańca. Oba te wymiary współtworzą Miasto Poezji. W obu za sprawą Miasta Poezji mamy szansę uczestniczyć.

5.

W takim spotkaniu głębi i radości, w spotkaniu podniosłego tonu i beztroskiego śmiechu nasze miejsce na ziemi staje się miejscem metafory – miejscem rzeczywistej obecności słów właściwie użytych, miejscem intensywności istnienia, wolności, otwartego horyzontu. Miasto Poezji wciąż na nowo o tym wszystkim przypomina. I zarazem – raz po raz – tym wszystkim jest.

Brama Grodzka, maj '2014.